

W 44 Mistrzostwach Europy juniorów i kadetów, które odbyły się w drugiej połowie lipca we włoskiej miejscowości Terni, polska ekipa wywalczyła 5 medali. To medalowo najlepszy start naszych w zawodach tej rangi. Fantastycznie zagrał Daniel Górak, zdobywając dwa złote medale. W finale singla pokonał ubiegłorocznego mistrza - Rumuna Cioti'ego, natomiast w deblu wspólnie ze Szwedem Svenssonem wygrali z parą Chorwatów - Krivic/Japec. To wspaniałe zakończenie okresu juniorskiego naszego reprezentanta...

Ragazzo D'oro

się powoli. W trakcie „drużynówki” miał momenty, kiedy ciężko mu było maksymalnie się skoncentrować. W zasadzie grał dobrze, mimo to przegrał jeden pojedynkę przeciwko Słowakom w ćwierćfinałowym meczu, co zadecydowało o porażce Polaków. Jednakże po dniu przerwy w turnieju indywidualnym widać już było swobodę w grze. Wygrywał pewnie po 2:0, jedynie w 1/4 finału stracił jednego seta w grze z Chorwatem Tomislavem Japecem - pogromcą Svenssona. Styl, w jakim Polak pokonał w półfinale Niemca Schlichtera a w szczególności w finale utytułowanego Constantina Cioti'ego wywołały powszechny aplauz, zagraniczni fachowcy cmokali z zachwytem, natomiast włoska prasa następnego dnia nadała mu przydomek „Ragazza D'oro” (złoty chłopiec). Kilka godzin wcześniej zagrał również znakomicie w półfinale i finale debla.

Porwany dla sportu

Zanim Górak dotarł na szczyt w hierarchii juniorskiego pingponga wiele się wydarzyło, ...równie dobrze mogło być inaczej. Z tenisem stołowym zetknął się przypadkiem...choć po latach być może ktoś postawi tezę, iż było mu to pisane. Jego tata, Stanisław Górak -w młodości sam bawił się w sport, m.in. startował w zawodach lekkoatletycznych i kolarskich - z zawodu nauczyciel muzyki, nauczał także wychowania fizycznego w Szkole Podstawowej w podkrakowskich Będkowicach. Tam zresztą Górakowie mieszkają do dziś. W szkole były dwa stoły do pingponga, ale mieścił się tylko jeden, ...więc senior Górak zainstalował drugi w swoim garażu ... ot tak dla zabawy. Czasami stół wędrował na górę do salonu, rywalizując nieco z pianinem, Bo trzeba wiedzieć, że w domu rodzinnym Daniela muzykowanie jest wszechobecne. Rodzice, jak i każde z piątki młodszego rodzeństwa grają na jakimś instrumencie. Daniel także jest

uzdolniony muzycznie, zanim dowiedział się co to tenis stołowy, grał z upodobaniem na pianinie. Rodzice jednak nigdy nie naciskali na wybór zainteresowań swoich pociech, starali się jedynie pomóc w ich realizacji. Tak więc w atmosferze „muzycznej presji” rodziny, przy jednoczesnej tolerancji dla nowych pasji, mały Daniel bawił się w sport. Rodzinne turnieje przy pingpongowym stole, gry z rówieśnikami w szkole, wielogodzinne odbijanie piłeczki samotnie w garażu na jednej połówce stołu, starty w szkolnych i międzyszkolnych zawodach, dość łatwo przysły pierwsze sukcesy... i tak to się zaczęło.

Na zawodach z okazji Dnia Dziecka, a było to w roku 1992, wpadł w oko trenerowi Ryszardowi Kuśnierzowi, który namówił go na treningi w Krakowie. Początkowo tylko raz w tygodniu dojeżdżał na zajęcia do Krakowa do klubu „Smok”, potem do „Wandy”. Z początkiem roku 1993 trafił do trenera Stanisława Wcisły, legendy krakowskiego tenisa stołowego. Wielu wychowanków Pana Stanisława to reprezentanci kraju, jak choćby Jolanta Szatko. Wcisło natomiast ocenił, jaki brylant

Złota niedziela

Niedziela, 29 lipca 2001 roku. Daniel Górak został podwójnym Mistrzem Europy juniorów w tenisie stołowym!!! To będzie pamiętny dzień nie tylko dla niego, to też wydarzenie historyczne dla polskiego sportu. Bo rzadko w tej dyscyplinie sportu Polak staje na najwyższym podium, nawet w juniorskim wydaniu. Tak błyskotliwie nie zaczynali nawet Grubba i Błaszczyk. Zwycięstwem w singlu wyrównał osiągnięcie

trenera juniorskiej reprezentacji Leszka Kucharskiego sprzed 24 lat (Vichy, 1977). Ponadto pierwsze miejsce w turnieju debla oraz dwa złote medale za „drużynówkę” z ME z roku 1999 i 2000 uczyniły go liderem polskiej klasyfikacji medalowej w historii startów w ME juniorów i kadetów. Jeśli prawdą jest, że w dorosłym sporcie mistrzami zostaje niewielu spośród wielu, którzy nauczyli się zwyciężać za młodu, to warto odnotować początki tego zjawiska...

Daniel na zawodach w Terni rozkręcał

mu się trafił, zabrał się ostro do pracy, ogłaszając jednocześnie wszem i wobec, że to co najmniej mistrz Europy będzie... Częstotliwość, z jaką wygłaszał swą „przepowiednię” lekko irytowała tak zwanych ludzi z branży. Najmniej jakby zwracał uwagę na to sam zainteresowany, raczej bawił się w sport niepostrzeżenie wciągając się coraz bardziej w rywalizację i ciężkie treningi, czasami na kilka dni robiąc sobie przerwę. Wracał jednak na salę treningową z coraz mocniejszą motywacją, pojawiły się też sukcesy na skalę krajową. Szybko stał się czołowym młodzikami w Polsce. Ówczesnemu trenerowi zawdzięcza wiele. Bo trener Wcisło to nie tylko znakomity szkoleniowiec, to człowiek z sercem na dłoni, jego troskliwość i doświadczenie znakomicie trafiały do dziecięcej wtedy jeszcze psychiki. Za jego przyczyną Daniel zrozumiał, że ...tenis stołowy to jest to, więc tata woził syna na treningi do Krakowa do Pana Stasia. W sezonie 1995/96, gdy Daniel dominował w kategorii młodzików w Polsce i nawiązywał równorzędną walkę z czołową kadetów, pojawił się problem jak zabezpieczyć rozwój jego talentu w następnych latach.. Problem o tyle istotny, że klub „Prądniczanka” Kraków jak wiele mu podobnych był po prostu biedny.

lat wraz Jarkiem Kołodziejczykiem prowadził w Gdańsku Ośrodek Szkolenia PZTS, namawiając aby powołał najlepszego młodzika w kraju do Ośrodka. Trener Kucharski nie dał się jednak przekonać co do celowości takiej „inwestycji”. W tej sytuacji Wcisło „pielgrzymował” do Drzonkowa k/ Zielonej Góry, do trenera Józefa Jagielowicza, który prowadził zajęcia w SMS przy miejscowym klubie . Umówili się, że przez sezon Daniel będzie dojeżdżał na konsultację szkoleniową raz w miesiącu i nadal będzie reprezentował Prądniczankę. W międzyczasie z początkiem sezonu 1996/97 udało się Wcisłu namówić na sponsoring Łódzką firmę „Modest”, która przez 5 kolejnych sezonów dbała o wyposażenie Daniela w sprzęt specjalistyczny.

Górkowi tak się spodobało w Drzonkowie, że od września 1997 zamieszkał w sportowym internacie przy SMS. Mógł wreszcie trenować dwa razy dziennie pod okiem trenera Jagielowicza, który przed laty doprowadził do wielu sukcesów m.in Lucjana Błaszczyka. Jagielowicz to typ trenera, który stawia na dużą samodzielność w treningu. Dzięki odpowiedniej jego organizacji młodzi zawodnicy, mimo dużej swobody, jednocześnie są świadomi odpowiedzialności za

stwem Polski w kategorii kadetów. Zdobył też złoty medal w Międzynarodowych Mistrzostwach Polski kadetów we Władysławowie w czerwcu 1998. Miesiąc później pojechał na swoje pierwsze Mistrzostwa Europy, które odbyły się we włoskiej Norci. Przeżył te zawody ciężko, mimo kilku spektakularnych zwycięstw nie były to mistrzostwa na miarę jego ambicji. Stres niepowodzenia spotęgowane zostały brakiem porozumienia z trenerem reprezentacji Leszkiem Kucharskim, który bezceremonialnie krytykował jego umiejętności, a jednocześnie przekonywał od pewnego czasu, aby przeniósł się do Ośrodka w Gdańsku, gdzie wcześniej był niechciany. Sytuacja była na tyle stresująca dla piętnastoletniego zawodnika, że skończyło się po powrocie z mistrzostw załamaniem nerwowym i prawie miesięcznym pobytem w szpitalu.

„Górniki” w złocie

Z początkiem sezonu 1998/99 Daniel wrócił do treningów i startów, jednocześnie postawił na swoim i został w Drzonkowie. Pierwszy rok w gronie juniorów to nowe doświadczenia m.in. dzięki temu, że coraz częściej grał w ekstraklasie, rywalizując z seniorami. W edukacji młodego pingpongisty ma to kapitalne znaczenie. Jednocześnie swoją grą przekonywał coraz bardziej do siebie trenera reprezentacji. Na Międzynarodowych Mistrzostwach Słowacji w maju 1999 roku dotrł do finału gry pojedynczej. Leszek Kucharski zabrał go na Mistrzostwa Europy juniorów do Frydka Miśtka (Czechy). Tam Górak pierwszy raz posmakował złota, Polacy wygrali turniej drużynowy w dramatycznych okolicznościach. W drużynie był początkowo tylko rezerwowym, ale z uwagi na kontuzję jednego z kolegów zagrał w meczu 1/4 finału przeciwko Belgii, początkowo było 0:3, potem 3:3, decydu-

jącą partię na 4:3 wygrał..... Daniel . W finale z Francuzami przy stanie 3:3 również zwyciężył w siódmym pojedynku i Polacy po raz pierwszy zostali drużynowymi mistrzami Europy. W turnieju singla „Górniki” - jak nazywają go koledy - nie sprostał przede wszystkim emocjom. Sezon następny zakończył m.in. brązowym medalem w krajowej rywalizacji juniorów i ponownie złotym medalem w drużynie w Mistrzostwach Europy juniorów (Bratysława, lipiec 2000), w grze pojedynczej został sklasyfikowany na m.5-8. Sezon 2000/2001 to wspomniany podwójnie złoty występ we włoskiej Terni., drugie miejsce w prestiżowym TOP 12 juniorów (Cardiff, styczeń 2001), mistrzostwo Polski juniorów w singlu, deblu i drużynie. Zanotował też znakomity występ w tegorocznych Mistrzostwach Polski seniorów, które odbyły się w Gdańsku. Wraz ze swoim trenerem-sparingpartnerem Tomaszem Redzimskim dotarł do półfinału turnieju debla, natomiast w singlu pokonał nieoczekiwanie w 1/8 finału Tomasza Krzeszewskiego. W ćwierćfinale w piątym secie miał piłkę meczową, gdy grał z Krzysztofem Kaczmarkiem. Zbił loba w siatkę, nic bardziej stresującego w rywalizacji pingpongistów. Porażka na życzenie i ku przestrodze.

Ostatnie sukcesy Górkę zaowocowały także podpisaniem profesjonalnego kontraktu z firmą Tibhar, analogicznego do umowy sponsorskiej, jaką Niemcy zawarli kiedyś z jego idolem Władysławem Samsonowem.

Dziewiątego października tego roku Daniel skończy 18 lat, miniony niezwykle udany sezon to także koniec juniorskiej kariery. W życiu i w sporcie obowiązywały będą już dorosłe kryteria. Czy sprosta wyzwaniu - czas pokaże. Swoją linię startu w dorosłym sport zaznaczył złotym kolorem...

T. Szydłowski

Daniel Górak - ur. 9 października 1983 w Krakowie.

Najwyższe miejsce w rankingu ITTF - 223

Trenerzy: pierwszy trener: Stanisław Wcisło (Prądniczanka Kraków); obecnie trener koordynator w klubie i SMS w Drzonkowie: Józef Jagielowicz (Gaz Polski ZSMP Zielona Góra), współpracujący Tomasz Redzimski trenerzy reprezentacji juniorów: Leszek Kucharski i Jarosław Kołodziejczyk.

Kluby: KS Prądniczanka Kraków (do czerwca 1997)

Gaz Polski Zielona Góra (od lipca 1997)

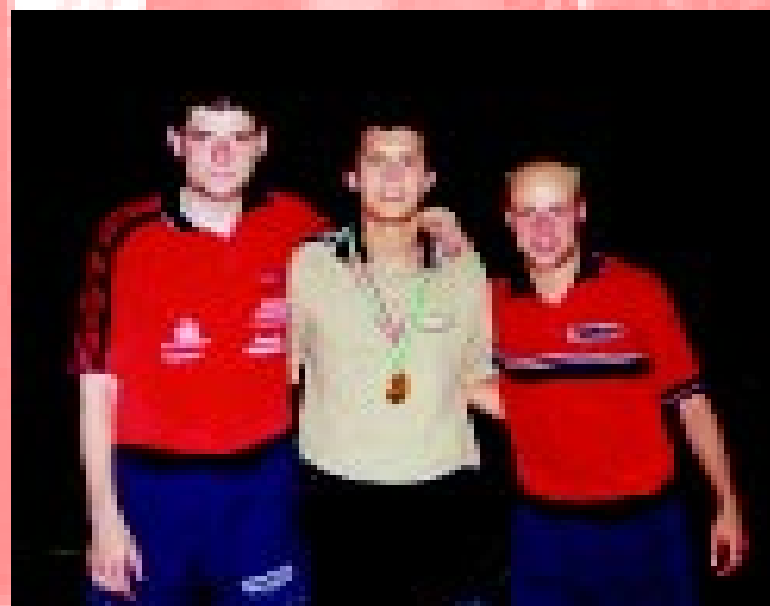
Największe dotychczasowe sukcesy:

- 4 złote medale Mistrzostw Europy juniorów
- 2001 - gra pojedyncza, gra podwójna
- 1999 i 2000 - drużyna
- II miejsce w Europa TOP 12 juniorów (Cardiff, styczeń 2001)
- 3 złote medale MP juniorów (singiel, debel, drużyna - maj 2001)
- Międzynarodowy Mistrz Polski kadeów (Cetniewo, czerwiec 1998)
- Międzynarodowy wicemistrz Słowacji Juniorów - maj 1999 r.

Niechciany talent

Trener Wcisło przez wiele czasu pukał do różnych drzwi, szukając wsparcia. Bez rezultatu, bo tak naprawdę potrzebne były duże pieniądze. Daniel znalazł się już na takim etapie szkolenia, że ciężka praca to za mało. Były konieczne: sprzęt sportowy, opłacenie potrzebnej ilości startów i sparingpartnerów, odżywki, opieka medyczna, aby dalsza praca miała sens. Gdyby tak rzetelnie podejść do sprawy, to mało który klub w Polsce ma warunki aby właściwie zabezpieczyć proces treningowy w tenisie stołowym w okresie kadeta i juniora. Toteż w trosce o swojego wychowanka Pan Stanisław w porozumieniu z rodzicami udał się do Leszka Kucharskiego, który od 2

skuteczność na każdym zajęciu. Mistrzami w sportowym rzemiośle dla młodszych na poszczególnych zajęciach są zawodnicy Ekstraklasy, wcześniejsi wychowankowie Pana Józefa. Oni z kolei utrwalają jego autorytet. Tworzy to trochę rodzinny klimat na sali, gdzie nie ma miejsca na gwiazdorstwo, a pracę solidną każdego widać. Jagielowicz człowiek spolegliwy, jakby się nigdzie nie spieszył, jest jednocześnie porażająco konsekwentny w swych działaniach. Jego wychowankowie mówią o nim z sympatią „szeryf”. To wszystko wyjaśnia. W tej atmosferze chętnie się pracuje, nawet bardzo ciężko. Daniel nie tracił czasu, błyskawicznie robił postępy, zadebiutował nawet w ekstraklasie, a sezon 1997/98 zakończył mistrzo-



W kategorii juniorów Daniel Górak osiągnął lepsze wyniki od swoich starszych kolegów z reprezentacji. A jak będzie w seniorach? Tomasz Krzeszewski (z lewej) i Lucjan Błaszczyk (z prawej) zapraszają do reprezentacji seniorów.